WYDANIE A
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok XXI. Kraków, poniedziałek 31 października 1938 Nr 298

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 GROSZY WIECZORNE

BILANS ROZMÓW RZYMSKICH

Sprawa Rusi Podkarpackiej — w zawieszeniu

Warszawa, 31. 10. (A) Z Paryża donosi korespondent „Kur. Warsz.": W tutejszych kołach rządowych i politycznych uzyskano liczne informacje na temat rezultatów rzymskiej konferencji włosko - niemieckiej. Rzym i Berlin byłyby skłonne do współpracy z Paryżem i Londynem, tak że istnienie ewentualnego dyrektorium czterech mocarstw leży w sferze możliwości. Niemcy i Włochy zaproponują jakościowo

ograniczenie zbrojeń wielkich mocarstw

państwa totalne uważają bowiem, że przyspieszenie tempa dozbrojenia Anglii i Francji od chwili zawarcia układu monachijskiego pośrednio godzi w oś Rzym—Berlin. Gdyby układ o ograniczeniu zbrojeń nie został zrealizowany, wzmocniłyby Niemcy i Włochy istniejącą już klauzulę antykomunistycznego paktu wespół z Japonią, aby w ten sposób zrównoważyć zbrojenia angielsko - francuskie.

W sprawie sporu czesko - węgierskiego Niemcy i Włochy zgodziły się na

zastosowanie arbitrażu, który jednak dotyczyć ma głównie Słowacji,

zaś sprawa Rusi Podkarpackiej pozostanie do bezpośrednich rokowań Pragi względnie Użhorodu z Budapesztem.

Włochy uznać miały — jak twierdzi korespondent „Paris Soir" — że utrzymanie Czechosłowacji w obecnym jej stanie nie osłabiając jej dalej, miałoby większe znaczenie dla osi Rzym—Berlin, niż wspólna granica polsko-węgierska poprzez Ruś Podkarpacką.

Niemcy ze swej strony uznały włoski punkt widzenia co do Hiszpanii. Rzym dąży do uzyskania dla gen. Franco uznania go jako kombatanta przez Paryż i Londyn. Włochy chcą w ten sposób

przyspieszyć zwycięstwo gen. Franco

i to możliwie jeszcze przed zimą. Niemcy zgodziły się na niewysuwanie żadnych kolonialnych żądań przed załatwieniem sprawy czesko-węgierskiej oraz hiszpańskiej.

OD REDAKCJI

Na liczne zapytania naszych Czytelników komunikujemy, że nadal — z przyczyn od nas niezależnych - nie możemy podawać żadnych własnych informacyj na temat sprawy uchodźców.

Francja i Anglia - odsunięte

Paryż, 31. 10. PAT. Prasa paryska, która bacznie śledziła przebieg rozmów rzymskich Ribbentropa, konstatuje, iż najważniejszym wynikiem tych rozmów jest zgoda Berlina i Rzymu na przyjęcie roli arbitrów w sprawie konfliktu węgiersko-czeskiego. Część dzienników paryskich przy tej okazji z goryczą zauważa, iż Francja i Anglia zostały już całkowicie odsunięte od wszelkiej decyzji w sprawach Europy środkowej. O ile chodzi o losy Rusi Podkarpackiej, korespondenci rzymscy dzienników paryskich przeważnie powstrzymują się od wydawania definitywnych opinii. „Le Temps" komentując artykułem wstępnym rozmowy rzymskie pisze, iż arbitrzy zbiorą się prawdopodobnie w Wiedniu. Dziennik przewiduje, iż najbardziej drażliwy problem, jakim jest — jego zdaniem — sprawa Rusi Podkarpackiej, ma być prowizorycznie odroczony.

Brat dyktatora Hiszpanii powstańczej zginął w katastrofie samolotowej

Niezwykła kariera lotnicza i polityczna Ramona Franco

Burgos, 31. 10. (R) Podpułkownik lotnik Ramon Franco, brat generalissimusa Hiszpanii, zginął w wypadku lotniczym, pilotując wodnosamolot. Wypadek miał miejsce u brzegów Majorki.

Płk. Ramon Franco wystartował z bazy lotniczej na Majorce, której był dowódcą wodnosamolotem wraz z czterema ludźmi za łogi. Dowódcy towarzyszył drugi wodnopłatowiec, który jednak wobec gwałtownej burzy, w kilka chwil po starcie, zawrócił do bazy. Płk. Franco lot swój kontynuował. Dopiero po południu stwierdzono, iż samolot uległ katastrofie. Zwłoki płk. Franco znaleziono w odległości 2 mil na północny-zachód od Cap Formentera.

*

Ramon Franco, który zginął w wypadku lotniczym, był jednym z najbardziej znanych lotników hiszpańskich. Zdobył on wielki rozgłos i sławę, przelatując na swym samolocie „Nec plus ultra" po raz pierwszy z Europy do Ameryki Południowej. Towarzyszył mu wówczas jego przyjaciel, również lotnik, Ruiz de Alda.

Ramon Franco wszedł następnie w wir walk politycznych, które poprzedziły utworzenie republiki hiszpańskiej. Walcząc w szeregach republikańskich oddał duże usługi jako lotnik swym ideałom politycznym. On to był tym słynnym lotnikiem, który na kilka dni przed obaleniem monarchii zasypał Madryt odezwami republikańskimi, szybując nad miastem samolotem. Rząd republikański mianował go attache lotniczym przy kilku ambasadach i poselstwach kolejno.

Z chwilą wybuchu powstania narodowego Ramon Franco przez pewien czas nie deklarował się ani po jednej, ani po drugiej stronie, wreszcie zgłosił się do szeregów powstańczych swego brata, obecnego generalissimusa. W armii powstańczej generalissimus powierzał mu kilkakrotnie ważne misje zagranicą, a ostatnio mianował go dowódcą bazy lotniczej na Majorce, gdzie znalazł śmierć.

Litwa w kleszczach Trzeciej Rzeszy

Kim jest Henlein z Kłajpedy? - Na Litwie zaznacza się wzrost sympatii dla Polski

(K) W trudnej sytuacji znalazła się obecnie Litwa po triumfach Trzeciej Rzeszy w Europie środkowej. To co się obecnie dzieje w Kłajpedzie przypomina w dużym stopniu historię sudecką. W grudniu br. odbyć się mają wybory do sejmu w Kłajpedzie. Hitlerowcy kłajpedzcy prowadzą zdecydowaną demagogiczną i nieprzebierającą w środkach kampanię przeciwko stronnictwu umiarkowanych Niemców, z ramienia których przemysłowiec Baldschuss był dotychczas prezydentem dyrektoriatu. Niemcy umiarkowani nie chcą dopuścić do Anschlussu Kłajpedy do Trzeciej Rzeszy, widząc w tym katastrofę gospodarczą, zepchnięci jednak zostali teraz do defensywy, bo namiętną ofensywę prowadzi obóz hitlerowców, którzy wysunęli t. zw. niemiecką listę.

Czołowym kandydatem tej listy jest dr. Neumann, który w głośnym procesie z roku 1935 skazany został za knowania separatystyczne i zdradę stanu

na 12 lat więzienia,

któreog teraz pod presją Berlina ułaskawiono i wypuszczono na wolność. Obok niego figurują na liście również w tym procesie zasądzeni, a teraz ułaskawieni przywódcy hitlerowscy Rademacher i Lorrenz. Wedle konstytucji litewskiej, ci kandydaci, jako że stracili prawa obywatelskie, nie mają ani biernego ani czynnego prawa wyborczego, mimo to prasa hitlerowska w Kłajpedzie wysunęła ich kandydatury. W Kłajpedzie skoncentrowano całą niemiecką działalność polityczną i kulturalną w organizacji, która się nazywa „Memeldeutscher Kulturverband". Na czele tego związku stanął dr Neumann

odgrywający obecnie w Kłajpedzie rolę Henleina.

Organizacja ta występuje nader agresywnie wobec Żydów, wprowadzając do Kłajpedy już teraz terror, znany nam tak dobrze z Trzeciej Rzeszy.

Rząd litewski usiłuje na razie lawirować, czyniąc przy tym bardzo duże koncesje Niemcom. Sejm i dyrektoriat pracują swobodnie. Stan wojenny został w Kłajpedzie zniesiony a na jego miejsce wprowadzono ustawę w obronie państwa. Niemcy kłajpedzcy bombardują teraz Kowno depeszami protestującymi przeciwko tej ustawie. W tych dniach od była się w Kownie konferencja wszystkich zagranicznych posłów i ambasadorów litewskich. Przedmiotem tej konferencji ma być ustalenie linii wytycznych zagranicznej polityki Litwy. Walczą ze sobą dwie orientacje, z których jedna szuka oparcia o Niemcy, druga o Polskę. Sowietofile są teraz w mniejszości i nie mają prawie żadnego wpływu. Z każdym dniem

wzrastają sympatie dla Polski.

Mniejszości polskiej ma się zagwarantować prawa swobodnego rozwoju, „Związek oswobodzenia Wilna" ma być zawieszony.

Czynniki miarodajne w Kownie, straciwszy zaufanie w potęgę Rosji sowieckiej, chcąc utrzymać niezależność Litwy, dlatego gotowe są na daleko idące gospodarcze koncesje na rzecz Niemiec kosztem Anglii, na ostateczne zerwanie ze Sowietami, na restaurację autonomii w Kłajpdzie, która dzięki temu stanie się pod pewnym względem państwem w państwie. Kowno spodziewa się, że w ten sposób zaspokoi swe apetyty niemieckie, a Trzecia Rzesza uzna międzynarodowo zagwarantowaną neutralność Litwy. Z drugiej strony coraz silniejsza jest tendencja, by oprzeć Litwę o Polskę i drogą sojuszu z Polską zapewnić sobie pomoc przeciw zakusom Trzeciej Rzeszy na Kłajpedę.

Sprzeczne pogłoski na temat spotkania Hitler-Schuschnigg

Rozmawiali, czy nie rozmawiali?

Londyn. 31. 10. Wiedeński korespondent „Daily Herald" opisuje szczegóły spotkania Hitler—Schuschnigg, — które jak twierdzi, odbyło się wbrew zaprzeczeniom berlińskim podczas ostatniego pobytu Führera w Wiedniu.

Hitler miał rozmawiać z Schuschniggiem w bardzo przyjacielskim tonie. Rozmowa zaczęła się podobno od oświadczenia, że wyciąga do Schuschnigga rękę na znak chęci pogodzenia się. Poruszywszy zagadnienia kościelne, których widownią był ostatnio Wiedeń Hitler miał zaproponować Schuschniggowi ogłoszenie deklaracji, w której Schuschnigg oświadcza, że dobrowolnie wstępuje w szeregi narodowych socjalistów.

Schuschnigg nie dał wyraźnej odpowiedzi. Wedle słów „Daily Heralda", po rozmowie z Hitlerem dopuszczono do niego żonę, która miała go błagać ze łzami w oczach, aby się zgodził na propozycję Hitlera.

Całą tę, mało prawdopodobną historię dementuje gwałtownie „Daily Telegraph". Zdaniem jego Hitler zajmował się w Wiedniu sprawą kompletu sędziowskiego, który rozpatrywać będzie sprawę Schuschnigga i jego współpracowników, oskarżonych o zdradę stanu. Zdaniem „Daily Telegraph" proces Schuschnigga, który ma być procesem — monstre, rozpocznie się w najbliższej przyszłości.

Niezależnie od tych sprzecznych pogłosek, pisma angielskie przyniosły szczegółowy opis pogrzebu ojca b. kanclerza Austrii, feldmarszałka Schuschnigga. Synowi pozwolono z początku wziąć udział w pogrzebie, ale później pozwolenie zostało cofnięte. Wedle słów „Daily Telegraph",agenci tajnej policji zapisali na czarnej liście wszystkich uczestników uroczystości pogrzebowej.

Krakowska Liga Okręgowa

Niedzielne mecze o mistrzostwo Ligi krak, przyniosły ugruntowanie czołowej pozycji Fabloku. Olszy zaczyna zagrażać Krowodrza, która znajduje się obecnie w formie doskonałej.

Tabela przedstawia się następująco:

1. Fablok	6	11	19:5
2. Olsza	6	8	14:7
3. Krowodrza	5	8	16:9
4. Tarnovia	5	6	14:11
5. Podgórze	6	5	5:4
6. Zwierzyniecki	5	5	9:16
7. Mościce	4	4	13:8
8. Chełmek	5	4	5:5
9. Makkabi	3	3	6:16
10. Korona	6	3	6:16
11. Grzegórzecki	6	1	4:24

CWS — Makkabi 9:7

W niedzielę rozegrany został mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Warszawy klasy A pomiędzy CWS — Makkabi, zakończony zwycięstwem CWS w stosunku 9:7.

Wyniki techniczne notujemy:

W wadze muszej — Rundstein (M) wypunktował Rzewnickiego.

W koguciej — Jakubowicz (M) wygrał na punkty z Gromkiem.

W piórkowej — Lipoński (CWS) zwyciężył na punkty Finkelsteina.

W lekkiej — zwyciężył Abramczyk (CWS) wskutek dyskwalifikacji Handwohla w trzecim starciu za trzymanie.

W półśredniej — Brzuska (CWS) znokautował w drugim starciu Freimwalda.

W średniej — —Całka (CWS) zremisował ze Szlazem.

W półciężkiej — Karpiński (CWS) wypunktował Ryssenholca.

Wreszcie w wadze ciężkiej — Ciężela (CWS) uległ na punkty Neudingowi.

Ruś Podkarpacka - na rozdrożu

Londyn 31. 10. (A) Specjalny korespondent „Sunday Times" nadesłał z Użhorodu informacje o tamtejszej sytuacji. Na Rusi Podkarpackiej panuje faktyczny stan wojenny, cała władza jeszcze znajduje się w rękach rządu praskiego, gdyż t. zw. gbinet rusiński nie posiada żadnej władzy wykonawczej. Cały obszar okupowany jest przez wojska czeskie. **Większość chłopów ruskich skazanych jest na szukanie pracy na Węgrzech. Gdyby południowa bogatsza część Rusi miała przypaść Węgrom, to większość ruska wolałaby, aby cały obszar Rusi Podkarpackiej został przyłączony do Węgier.**

W miastach opinia jest podzielona, część ludności głosowałaby za państwem ruskim, część za Węgrami. Wielu natomiast jest takich, którzy głosowaliby za Karpatoukrainą, pozostającą pod bezpośrednim lub pośrednim wpływem Niemiec.

RADIO — SIEWCĄ PANIKI...

„Mieszkańcy Marsa wtargnęli do Stanów Zjednoczonych siejąc mord i zniszczenie"

Londyn 31. 10. (R) Ruter donosi z Nowego Jorku o niezwykłym przejawie masowej paniki w Stanach Zjednoczonych, spowodowanej audycją radiową.

Radiostacje amerykańskie, należące do koncernu „Columbia", nadały w niedzielę wieczorem słuchowisko oparte na znanej powieści fantastycznej Wels'a p. t. „Wojna światów". Powieść ta przedstawia inwazję istot żyjących na Marsie, które wystrzelone zostały w pociskach z Marsa na ziemię, gdzie

szerzą mord i zniszczenie wśród mieszkańców naszej planety

Autor słuchowiska przeniósł walkę między mieszkańcami Marsa i ziemi na obszar Stanów Zjednoczonych, wymieniając rozmaite miasta amerykańskie, gdzie pojawili się „Marsjanie" i gdzie toczyły się walki między potwornymi istotami z Marsa a wojskami Stanów Zjednoczonych.

Armia amerykańska bombardowała przybyszów z obcej planety pociskami ciężkiej artylerii i wystawiła przeciw nim czołgi.

Słuchowisko było tak realistyczne, że jak stwierdza Reuter, mnóstwo radiosłuchaczy w Stanach Zjednoczonych ogarnęła panika. Tysiące radiosłuchaczy zapytywało telefonicznie redakcje i radiostacje o szczegóły tych zajść, nie orientując się najwidoczniej w treści audycji. Komisariaty policji w Nowym Jorku w ciągu 10 minut odebrały 10 tysięcy zapytań telefonicznych. Speakerzy koncernu „Culumbia" kilkakrotnie musieli wyjaśniać, że słuchowisko jest fikcyjne. Wyjaśnienia te jednak nie skutkowały. Panika szerzyła się nadal. Agencje telegraficzne i dzienniki w wydaniach nadzwyczajnych uspokajały ludność.

Masowa histeria ogarnęła wielu radiosluchaczy i

w niektórych dzielnicach Nowego Jorku ludność w panice zaczęła ewakuować swe mieszkania i opuszczać miasto.

Niektórzy mieszkańcy ulegli tak dalece tej psychozie iż przysięgali policji i redakcjom, iż widzieli na własne oczy inwazję Marsjan. Byli tacy, którzy zapewniali, iż widzieli Marsjan na dachach własnych domów. Niebywałe wprost rozmiary przybrała panika w dzielnicy murzyńskiej Nowego Jorku, Harlem, gdzie tłumy Murzynów z dzikim krzykiem przebiegały ulice, tratując się nawzajem.

W mieście Atlanta, w stanie Georgia, wśród ludności rozeszła się wiadomość iż

nadszedł koniec świata.

Ludność modliła się tłumnie na ulicach. W Indianopolis kobiety wypełniły kościoły, wołając: „Nowy Jork został zniszczony, nadszedł koniec świata. Słyszeliśmy to przed chwilą w radio". Nabożeństwa przerwano, a ludność w panice uciekała z miasta.

W New Jersey tłumy powtarzały: „Przed chwilą radio ogłosiło, iż na ziemię spadł pocsk — meteoryt, z którego wyszedł oddział uzbrojonych w promienie śmierci mężczyzn". Grozę budziła powtarzana z ust do ust wiadomość, że

50 tysięcy ludzi zginęło już od tych promieni.

Setki samochodów i motocykli — jak stwierdza Reuter — rozjechało się po stanie New Jersey, szukając miejsca, gdzie wylądowali Marsjanie.

Rozeszły się również pogłoski, o ataku gazowym. Służba sanitarna, lekarze i pielęgniarki, stawili się do dyspozycji władz. Do szpitali zaczęto przywozić

ludzi, dotkniętych wstrząsem nerwowym.

Nastroje paniczne ogarnęły nie tylko Stany Zjednoczone, ale i Kanadę, gdzie tysiące radio słuchaczy opanowanych niepokojem zapytywały redakcje pism i radiostacje o szczegóły ataku mieszkańców Marsa na Stany Zjednoczone

Polityka zagraniczna Polski

w oświetleniu wysłannika „Paris Soir"

Paryż, 31 10. (A.) Specjalny wysłannik „Paris Soir" red. Claudius Blanchard zamieszcza korespondencję z Warszawy p. t. „Polacy powtarzają — nie chcą zerwania stosunków z Francją pomimo rozgoryczenia, jakie odczuwają z powodu niezaproszenia ich do Monachium". W artykule swoim red. Blanchard podkreśla mocarstwowe znaczenie Polski i jej silną armię, oraz oburzenie z powodu pominięcia Warszawy w rozmowach monachijskich, jako równego partnera i stwierdza, że Niemcy i Polska zawsze są bliskimi przyjaciółmi. Warszawa dąży do utrzymania dobrych stosunków ze swymi sąsiadami, co jest jednym z głównych haseł jej polityki europejskiej. Mimo to stara się o stworzenie specjalnego bloku, aby podkreślić niezależność swej polityki. Blok ten miał już różne nazwy. Początkowo blok „Morze Bałtyckie — Morze Czarne", następnie „Strefa neutralna" z kolei „Trzecia Europa", a obecnie „Blok trzech mórz": Adriatyk — Morze Czarne — Bałtyk". Korespondent podkreśla, że Francja ma wyjątkową okazję do odegrania roli w związku z koncepcjami polityki zagranicznej Polski.

O programie b. muftiego

Jerozolima, 31. 10. PAT. W związku z korespondencjami, jakie ostatnio drukowała prasa angielska o ogladach i działalności wielkiego muftiego Amina al Husseini, koła arabskie przypominają, że dawniej wielki mufti już nie jednokrotnie wypowiadał się na ten temat zupełnie otwarcie. Programem jego jest: imigracja żydowska winna być zupełnie wstrzymana, „home" żydowski należy rozumieć tylko w jego istotnym znaczeniu: swobody religijnej i kulturalnej, ziemia w Palestynie może stanowić własność tylko osób, względnie spółek, które ją bezpośrednio uprawiają, obecny podział terytorialno państwowy ziem arabskich (Palestyna, Syria, Transjordania itd.) jest tak dowolny, że sprawa organizacji administracyjnej tej lub innej części nie ma większego znaczenia.

Upadek Morawskiej Ostrawy

Mor. Ostrawa, 31. 10. PAT. Z chwilą powrotu Śląska zaolzańskiego w granice Polski i zajęcia terenów powiatu hulczyńskiego przez wojska niemieckie, Morawska Ostrawa odcięta od swego zaplecza surowcowego i okręgów zbytu, z każdym dniem traci bardziej na znaczeniu, jako ośrodek przemysłowy i centrum zakupów. Znamienny jest fakt, że szereg wielkich przedsiębiorstw przemysłowych i składów handlowych zwija swoje biura ostrawskie i przenosi się do Pragi. Równocześnie likwidują się wielkie firmy handlowe, posiadające swoje centrale na obszarach, które odpadły od Czechosłowacji. Coraz częściej na ulicach Ostrawy spotyka się wielkie witryny sklepowe z wywieszką „do wynajęcia".

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa, 31. 10. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 125.5, Żyrardów 58,5, Węgiel 34, Cukier 36, Starachowice 43.5, Lilpop 87, Modrzejów 20,5. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. 83.5, 3 proc. inwestycyjna II em. 85, 4 proc. dolarowa 43, 5 proc. konwersyjna 68 3/4, 4 pół proc. wewnętrzna grube odcinki 65 5/8, 4 proc. konsolidacyjne grube odcinki 67 3/4. Tendencja utrzymana.

Jeszcze jeden sowiecki marszałek — w odstawce

Moskwa. 31. 10. PAT. Dotychczas nie opublikowano żadnego ukazu najwyższej rady Z. S. R. R. o zwolnieniu ze stanowiska zastępcy ludowego komisarza obrony marszałka Jegorowa oraz o zwolnieniu ze stanowisk dwóch zastępców przewodniczącego rady komisarzy ludowych — Czubara i Kociora, mimo, że zajmowane przez nich stanowiska zostały już obsadzone.

Brak jest również oficjalnych wiadomości o ludowym komisarzu rolnictwa Ejche.

* * *

Moskwa . 31. 10. PAT. Portret marszałka Bluechera został również ostatnio usunięty i z galerii tretiakowskiej.

ŻYCIE POLITYCZNE

Trzeci wiceminister skarbu

„Kurier Polski" donosi: Jak się dowiadujemy, wiceprezes Banku Gospodarstwa Krajowego b. wiceminister przemysłu i handlu, inż. Józef Kożuchowski, obejmie w najbliższym czasie stanowisko wiceministra skarbu.

Nominacja ta została zdecydowana przed kilku dniami, a formalnego jej ogłoszenia oczekiwać można z początkiem bieżącego tygodnia.

Po mianowaniu inż. Kożuchowskiego, liczba wiceministrów skarbu zwiększy się do trzech.

* * *

Wiadomość o bliskiej nominacji prezesa Kożuchowskiego wiceministrem skarbu wywołała duże poruszenie w kołach politycznych i gospodarczych. Źródłem zainteresowania nie jest tu bynajmniej mianowanie trzeciego z rzędu wiceministra na ulicy Rymarskiej.

Cyfra ta nie jest nową, ani rekordową. Za niedawnych czasów, kiedy ministrami skarbu byli pp. Jan Piłsudski i Władysław Zawadzki, aż czterech wiceministrów prowadziło agendy rozległego resortu skarbowego. Rozrastająca się wciąż gospodarka państwowa, monopole, przedsiębiorstwa etatystyczne, inwestycje, podatki, polityka finansowa, wszystko to wymaga fachowości, czasu i ludzi.

P. wicepremier Kwiatkowski, objąwszy tekę ministra skarbu, zredukował liczbę wiceministrów do dwóch. P. wiceminister Grodyński pilnował budżetu, a p. wiceminister Dzierżykraj - Morawski wielu innych agend, prócz tych, które zastrzegł dla siebie sam minister Kwiatkowski.

Obecnie, po powołaniu trzeciego wiceministra, nastąpi oczywiście nowy podział czynności w ministerstwie skarbu. Uchodzi za pewne, że wiceminister Grodyński pozostanie przy funkcjach budżetowych i że wiceminister Morawski ograniczy działalność swoją do spraw rolnych i monopoli. Inne ważne agendy, a przede wszystkim kierownictwo obrotu pieniężnego spoczywać ma w rękach wiceministra Kożuchowskiego.

Należy więc oczekiwać, że wiceminister Kożuchowski wywierać zacznie niemały wpływ na politykę finansową rządu w bliskiej przyszłości.

Zadanie wykonalne przy odrobinie dobrej woli

M. Niedziałkowski pisze w „Robotniku":

Negatywny albo co najmniej krytyczny stosunek do ordynacyj wyborczych, na razie obowiązujących, skonsolidował niejako, zjednoczył prawie wszystkie prądy polskiej myśli społeczno - politycznej. P. Prezydent Rzeczypospolitej oczekuje od Izb, które zostaną powołane w listopadzie, że dokonają one szybko i sprężyście zmian nieuniknionych i niezbędnych.

Należałoby, jak sądzę, zaniechać pogróżek zgoła zbytecznych i... nie mających — Bogiem a prawdą — żadnego sensu. Pogróżki oraz ich wartość „wychowawczą" zaliczyłbym do rekwizytów przeszłości, minionej bezpowrotnie. W tej chwili ludziom poważnym i obdarzonym przez los poczuciem odpowiedzialności chodzi o dwie rzeczy:

1) położenie międzynarodowe nie Polski specjalnie, ale całego świata, jest naprawdę bardzo trudne; nie braknie niebezpieczeństw bardzo dużych;

2) w tych warunkach pociągnięcie najszerszych mas ludności do poczucia odpowiedzialności bezpośredniej za losy Państwa jest — bez cienia przesady — koniecznością państwową. Dotychczasowe ordynacje wyborcze do Sejmu i Senatu stanowią tu przeszkodę formalną. Trzy oświadczenia przytoczone stwierdzają to w sposób dostatecznie jasny. Cóż tedy należy zrobić? Należy:

1) zmienić w tempie błyskawicznym dotychczasowe ordynacje wyborcze;

2) mieć za miesięcy niewiele Sejm nowy, powołany w myśl nowej ordynacji wyborczej reprezentujący rzeczywisty układ sił społecznych kraju.

To jest zadanie wykonalne najzupełniej... przy odrobinie dobrej woli.

Geometria wyborcza do rady miejskiej m. Łodzi

Wychodzą obecnie na jaw szczegóły wyborczej geometrii, zastosowanej przy podziale Łodzi na okręgi w związku z wyborami do rady miejskiej.

Miasto podzielono na 13 okręgów. Wyborców jest w Łodzi 364.963, którzy wybierają 84 radnych. Przeciętna głosów na 1 radnego wynosić powinna 4400. W tak wykrojonych okręgach małe grupy nie będą mogły otrzymać mandatów. Np. I. okręg liczy wyborców 41.101, a wybiera 8 radnych, więc na 1 kandydata wypada ponad 5 tysięcy głosów. II okręg liczy 48 tysięcy wyborców a wybiera także 8 radnych; wypada więc 6 tysięcy głosów na radnego. Natomiast okręgi VI i VIII liczące 10.137 i 9.946 wyborców wybierają po 3 radnych, a zatem na jeden mandat wypada tylko 3300 głosów. Warto również zaznaczyć, że okręgi zostały tak wykreślone, iż często jeden dom w środku ulicy należy do okręgu innego, niż cała ulica. (PAA)

Kongres radykałów w Marsylii



Uwagę świata politycznego nie tylko we Francji ściągnął w tych dniach doroczny kongres partii radykalnej, odbyły w Marsylii. Na kongresie zapadły doniosłe uchwały, które będą miały wpływ na politykę francuską w najbliższym czasie. Na zdjęciu naszym prezydium kongresu z premierem Daladier (w środku).

Sądowy epilog strajku powszechnego
w bielsko-bialskim okręgu przemysłowym

(Telefonem od naszego korespondenta)

Bielsko, 31. 10. (R) Przed Sądem Okręgowym z Cieszyna na sesji wyjazdowej w Bielsku toczyły się dwie rozprawy, których tłem był powszechny strajk, jaki wybuchł w bielsko-bialskim ośrodku przemysłowym w czerwcu 1936 r. W fabryce „Lenko" doszło wówczas do długotrwałego strajku okupacyjnego, a na znak solidarności komisja związków zawodowych ogłosiła dnia 8 czerwca strajk powszechny. Robotnicy porzucili pracę w całym okręgu bielsko-bialskim, jedynie tylko cztery fabryki były w dalszym ciągu czynne. Grupy strajkujących robotników wyruszyły pod pracujące fabryki, zmuszając wszędzie załogi do przerwania pracy. W wyniku powyższych zajść prokuratura w Wadowicach i w Cieszynie pociągnęła do odpowiedzialności karnej kilkudziesięciu robotników, którzy zasiedli na ławie oskarżonych pod zarzutem użycia przemocy i nawoływania publicznie do rozbrojenia funkcjonariuszy policji. Kilkunastu robotników skazał Sąd za te wykroczenia na karę więzienia.

Echem tych zajść były również ostatnie z tej serii rozprawy. Na ławie oskarżonych zasiedli robotnicy Wincenty Komar i Jan Masny oskarżeni o to, że w dniu 8 czerwca 1936 r. brali udział w zbiegowisku publicznym i dopuścili się czynnej napaści na przod. służby śledczej w Bielsku, Jana Sosnę. W dniu tym odbyło się naprzeciw dworca kolejowego wielkie zgromadzenie robotnicze. W tym samym czasie ulicą Piastowską przechodził oddział przysposobienia wojskowego. Do oddziału tego zaczęła się zbliżać grupa robotników, nawołując do rozbrojenia go i zabrania broni. Nagle tłum rozpoznał przod. Sosnę, który posuwał się wraz z robotnikami, otoczył go kołem, a większa ilość robotników pobiła go laskami.

Na rozprawie przod. Sosna słuchany w charakterze świadka rozpoznał w osk. Komarze jednego z napastników, co do drugiego natomiast miał wątpliwości. Po przeprowadzeniu przewodu sądowego Sąd uniewinnił Masnego, Komara natomiast skazał na 7 mies. więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 3 lat.

W drugiej rozprawie zasiadł na ławie oskarżonych Michał Górny pod zarzutem znieważenia posterunkowych PP na zgromadzeniu strajkujących robotników i publicznego nawoływania do czynnego wystąpienia przeciw nim. Przesłuchani na rozprawie świadkowie, a wśród nich posterunkowy PP, nie potwierdzili tych zarzutów, obciążająco zeznawał tylko jedyny świadek, członek Stronnictwa Narodowego. Okazało się jednak, że w wypadku tym chodzi o zemstę osobistą. Sąd uniewinnił oskarżonego od winy i kary.

ROLF NÜRNBERG

Lindbergh, Hauptmann i Ameryka

Autoryzowany przekład Fryderyki Barthówny

52)

Był on kierownikiem laboratorium Stanów Zjednoczonych dla produktów drzewnych. Rok rocznie otrzymywało jego biuro trzy tysiące najtrudniejszych prób drzewnych do zbadania W międzyczasie napisał jeszcze wielką ilość naukowych publikacyj o drzewie. Tego człowieka przysłano do New Jersey i tam dano mu drabinę. Oglądnął ją sobie, naciął drzewo, przepiłował jedną z odstających ku górze desek, potem wziął trociny i małe kawałki drzewa pod mikroskop i rzekł do detektywów: „Mamy w Ameryce 40.000 fabryk drzewa, lecz ja potrafię wynaleźć fabrykę, z której to drzewo pochodzi. Większa część tego drzewa, bowiem do wykonania tej drabiny zużytkowano także kilka starych desek, które musiały gdzieś długo leżeć na składzie, lub nawet być już kiedyś w użyciu".

Detektywi wzruszyli ramionami. 40.000 fabryk, a on chce wyszukać spośród której z nich to drzewo pochodzi!

„Panie kapitanie Lamb, — założę się z panem, że wynajdę tę fabrykę, w której to drzewo zostało przerobione".

Spośród czterdziestu tysięcy fabryk — jedna! Kapitan Lamb zamyślił się. Nie przyjął zakładu i wnet przestali detektywi stanu New Jersey wzruszać ramionami, gdy była mowa o Arthurze Köhler, rzeczoznawcy drzewnym.

Na razie jednak przeprowadzali przesłuchania. Badali po kolei wszystkich służących, ich przeszłość i teraźniejszość, przyjaciół i wrogów, lecz wiele się z tego nie dowiedzieli. Przede wszystkim protokóły, jakkolwiek obracane na wszystkie strony, potwierdzały fakt, że domownicy Lindberghów, oboje Whateleyowie i Betty Gow, byli najzupełniej niewinni. Tak więc koło podejrzanych stawało się coraz mniejsze i musiano się z tym pogodzić, jeśli już w ogóle przyjmuje się ten wypadek, że odnośnie do kwestii wtajemniczenia, wchodzą w rachubę jedynie osoby z Eenglewood. Tylko jeśli chodzi o wtajemniczenie, bowiem alibi tych wszystkich dwudziestudziewięciu zgadzały się co do joty. Były to prawdziwe, dokładne alibi, przyznawali to nawet specjaliści z New Jersey, którzy rozumieli się na rzeczy.

Przedstawione alibi domowników państwa Morrow, oglądane w dzień i w nocy, miały ręce i nogi, nie były ani za dobre, ani zbyt złe, ani przesadzone, ani niejasne — były prawdziwe.

Czy były takimi rzeczywiście? Inspektor Walsh, który po swym szybkim sukcesie u Curtisa, także i tu nadawał ton i prowadził badania, obracał protokoły na wszystkie strony. Już z góry wyłączył 28 osób. Nie uczynił tego z lekkim sercem, pozostawił jeden protokół; protokół, na którym sprawa Lindbergha miała się na nowo oprzeć, lecz dla inspektora Walsha nie było to za mało. Nie był on człowiekiem skomplikowanym i zasada: jedno jest lepsze, niż żadne, wystarczała mu. Powodzenie w wypadku Curtisa umocniło go w przekonaniu: szybkie przystąpienie do dzieła prowadzi do szybkiego zwycięstwa.

Wziął więc do ręki protokół, który leżał osobno oddzielony od całego ułożonego stosu i wyobrażał sobie kobietę, która go podpisała: Violet Sharpe, druga służebna u państwa Morrow, zatrudniona tam już od dwóch lat, przyszła żona — jak podawano sobie na ucho w kuchni i jak szpiedzy Walsha dowiedzieli się — wszechpotężnego w tym domu kamerdynera, dostojnego Septimusa Banksa, o którym mówiono, że zmarły senator cenił go tak wysoko, jak dotychczas jeszcze żadnego sługę w ciągu długich lat swego żywota. Czyżby więc przyszła żona tego człowieka, będącego na pewnym stanowisku, miała ku temu jakąś przyczynę, by uczestniczyć w porwaniu, które w dodatku miało w tak okrutny sposób dotknąć dom, gdzie była zatrudniona? Walsh byłby raczej gotów zaprzeczyć to pytanie, gdyby nie zachowanie się tej Violet Sharpe, które od kilku dni zmuszało go do zastanowienia się. Szczerze i swobodnie udzielali informacyj inni oskarżeni, bez jednego drgnięcia, bez wykrętów, bez gniewu. A ta Sharpe wyglądała zawsze jak uosobienie cierpienia jak niewinna ofiara, którą się ma zawlec do rzeźni. Zawsze odpowiadała mrukliwie, opornie, monotonnie, zawsze kwękała, zawsze wykręcała się czymś. Inspektor badał akta. Podawała, iż 1 marca wyszła ze znajomym, którego nazwiska nie znała dokładnie, podobno miała być w kinie. Znajomość ta była bardzo krótka i niedawno zawarta. Wreszcie zdecydowała się, chciaż niechętnie, na podanie imienia swego przyjaciela. Brzmiało ono: Ernie. To było wszystko, co można było wydostać z tej zaciętej Angielki. Nie wiele, lecz dość, by powziąć podejrzenie. Rozmawiała przecież telefonicznie z tym Ernie 1-go marca wczesnym popołudniem, w porze, w której było jej wiadomo, że dziecko znajduje się w Hopewell. Mogła więc doskonale poinformować przestępcę.

Walsh przerzucał dalej kartki akt. Kazał potajemnie przeszukać pokój Sharpe. Rezultat był mizerny: listy od matki, spis adresów, który został natychmiast zbadany i nie dostarczył żadnych punktów zaczepienia, oraz powieści detektywistyczne. Na tyle rozsądny jednak był inspektor Walsh, by nie wyciągnąć żadnych wniosków upatrujących skłonności przestępcze w charakterze Violety Sharpe, na podstawie samego faktu znajdowania się u niej powieści detektywistycznych. O wiele więcej interesowała go karta przemysłowa przedsiębiorcy taksówek. Czy tu znajdował się klucz? Walsh spodziewał się tego.

Dlaczego siostra tej Sharpe wyjechała nagle w kwietniu do domu do Anglii? Badał datę — po zapłacie okupu. Z jakiego powodu ten wyjazd? Nie wiedziano niczego obciążającego o Emily Sharpe. Była zatrudniona u przyjaciół państwa Morrow. Ale ten nagły wyjazd... Należało roztoczyć nad nią pieczę — porozumiał się ze Scotland Yardem. Jeśli nie zraziły inspektora historie detektywistyczne, to jednak uderzyła go nagła choroba Violet. Zbyt często chorują przestępcy. Kiedy znaleziono dziecko, leżała w szpitalu. Dała sobie wyciąć narośl. Miała powiększone migdały. Walsh przesłuchiwał parokrotnie rekonwalescentkę. Do osłabienia dołączyło się jej oporne zachowanie. Lecz inspektor nie ustępował. Pokonał Curtisa, pokona również i tę Sharpe.

Najpierw skierował swych ludzi na ślady przedsiębiorcy taksówek. Ten zwinął swój interes już od sześciu miesięcy ponieważ źle mu się nie powodziło. Lecz ślady jakie pozostawił wskazywały na jednego z jego szoferów nazwiskiem: Ernest Brinkert. Ernie — to było do siebie podobne. Walsh polecił prowadzić dochodzenia i triumfował, Brinkert był już trzy razy karany. Wystarał się o zdjęcie Ernesta Brinkerta z albumu przestępców i tak uzbrojony udał się z otuchą do Englewood.

Jakżeż nienawidziła Violet Sharpe tych wiecznych przesłuchiwań, jakże nienawidziła policji, jak bardzo zaczęła nienawidzić swego losu. Przypadek i wina zlewały się z sobą i wyrastały przed nią w wał nie do przebycia, na który szła wprost z otwartymi oczyma, z którym musiała się zderzyć nieszczęsna, bez ratunku. Violet Sharpe robiła bilans i patrz! ten bilans wskazywał, gdzie tylko spojrzała: minus, minus, minus. Zdwało się, iż niebiosa nie użyczyły jej szczęścia w tym życiu. Już w Anglii zaczęła schodzić na bezdroża, tam poznała pewnego mężczyznę, który nazywał się George Payne. Violet zakochała się w nim, zażądała małżeństwa, po za plecyma rodziców i rodzeństwa, chciała być wolna i poszła w samo piekło. Ten człowiek bił ją, innej przyjemności nie znał, cierpiała, potem uciekła do Kanady. Męża pozostawiła, nie słyszał o niej nigdy więcej. Szybko znalazła posadę w Toronto, odkładała nieco pieniędzy, za pierwsze oszczędności pojechała do Nowego Jorku. Jej świadectwa podobały się w biurze pośrednictwa pracy, polecono ją państwu Morrow, którzy zaangażowali ją natychmiat za 85 dol. miesięcznie. Teraz szło już coraz lepiej. Zapomniała o angielskiej zmorze, czuła się dobrze, była kochana. Septimus Banks, spokojny, czcigodny kamerdyner, zrobił jej propozycję małżeńską. Tak jak żył, tak też kochał. Bez podstępów, bez scen, korekt lecz nie bez uczucia. Violet, która pochwyciłaby chętniej dziś, aniżeli jutro tę rękę, która zapewniała jej przyszłość, bezpieczeństwo i dom, musiała przeciągać decyzję. Potajemnie prowadziła swe kroki rozwodowe, potajemnie próbowała rozwiązać małżeństwo, o którym nikt nie wiedział i nikt, jej zdaniem, wiedzieć nie powinien.

(C. d. n.)

Radio na dziś

Poniedziałek, 31 października.

14.50 Program na dzień następny; 14.55 Krakowski dziennik sportowy; 15 „Nie zawsze szkoła była wesoła" słuchowisko Wandy Achremowiczowej dla młodzieży; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. ork. salonowej Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego; 16 Dziennik południowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze; 16.15 Kronika naukowa; 16.20 Pogadanka; 16.40 Koncert w wyk. orkiestry po ddyr. Tomasza Kiesenwettera; 17.20 „Kraków przed 20-tu laty" (wspomnienia naocznego świadka) prof. Tad. Szantrocha; 17.35 Recital fortepianowy Witolda Małcużyńskiego; 18 Odczyt: „Zwierzęta czy rośliny." wygł. dr Józef Biborski as. U. J.; 18.10 Z obcej twórczości wokalnej. Wykonawcy: Irena Lewińska (śpiew), Wacław Geiger (akomp.); 18.30 „Czerwony kolor na wiszni" reportaż dźwiękowy z Filipian, wsi słynącej z wyrobów tkackich, w oprac. Elżbiety Minkiewiczówny; 19 Płyty; 19.25 przerwa; 119.30 Koncert: „Z pieśnią i tańcem przez Mazowsze" — T. Sygietyński; 20 Raz to mało wspomnienia muzyczne z września; 20.35 Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne i sportowe, oraz nasz program; 21 Koncert symfoniczny w wyk. ork. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga; 21.40 Nowości literackie omówi W. Rogowicz; 22 „Domek trzech dziewcząt" skrót operetki Fr. Schuberta; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wiecz. komunikat meteorologiczny.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1) 12.30 Sygnał czasu, program arabski. 13.10 Dziennik południowy (po angielsku). 13.20 Dziennik południowy (po hebrajsku). 13.30 Sygnał czasu, koniec pogramu południowego. 16 Sygnał czasu, komunikaty. 16—18.30 Program arabski. 18.30 Program hebrajski: pogadanka dla rolników o chorobach bydła. 18.45 Komunikat meteorolgiczny, dziennik wieczorny (po hebrajsku). 19 „Rozwój języka hebrajskiego" — przegląd działalności Komisji Językowej za rok 1937 wygłosi dr S. Eisenstadt. 19.30 Koncert muzyki współczesnej w wyk. zespołu studia, w progr. utwory Arona, Ravela i Regera. 20 Recital śpiewaczy D. Nobla (baryton) z tow. ork. i chóru (płyty) 20.15 Komunikat meteor. dziennik wieczorny (po angielsku). 20.30 Pogadanka polityczna G. Lichtheima. 20.45 Płyty. 21 Koniec programu.

* * *

18 DROITWICH: Pieśni irlandzkie. LONDYN REG.: Aud. dla dzieci. SOFIA: Muzyka lekka. SOTTENS: Muzyka jazzowa. TALLIN: 18.05 Solo na harfie. RADIO ROMANIA: 18.17 „Kołysanki różnych ludów" — koncert wokalny. PARIS PTT. 18.35 Muzyka kameralna. WIEŻA EIFFLA: 18.45 Koncert orkiestrowy.

19 LATHI: Rapsodia radiowa. LONDYN REG.: Muzyka salonowa. MONTE CENERI: Koncert wieczorny. BUDAPESZT: 19.25 Węgierskie pieśni ludowe. MEDIOLAN: 19.30 Koncert rozrywkowy. SZTOKHOLM: Pieśni i muzyka. DROITWICH: 19.40 Program rozrywkowy. SOFIA: 19.451 Koncert Beethovenowski.

20 DRITWICH: „W poniedziałek o ósmej" — pogram rozrywkowy. KOPENHAGA: „Klasycy wiedeńscy" — koncert ork. SOTTENS: Koncert muzyki francuskiej. TALLIN: Koncert. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. RADIO ROMANIA: 20.30 Muzyka kameralna. RYGA: 20.25 Koncert. FLORENCJA: 20.30 Koncert orkiestrowy. RZYM: Muzyka rozrywkowa. SZTOKHOLM: 20.40 Koncert symfoniczny.

21 BRUKSELA FRANC.: Cykl Schuberta. 21.30 Koncert wymienny francusko-belgijski HILVERSUM II. 21 Koncert orkiestrowy z udz. członków opery włoskiej. 21.40 „Wachlarz Lady Windermere" — słuchow. wg. Wilde'a. LILLE: 21 Koncert popularny. 21.30 Koncert symfoniczny. MEDIOLAN: 21 „Bolero" — komedia Croce'a. RZYM: „Oberon" — opera Webera. WIEŻA EIFFLA: Koncert orkiestrowy. RENNES: Koncert orkiestrowy. 21.30 Teatr wyobraźni: „To co najważniejsze" — komedia Jewreinowa. LONDYN REG.: 21.10 Suity angielskie Bacha 21.30 Program rozrywkowy. SOTTENS: 21.10 Popularne pieśni francuskie. POSTE PARISIEN: 21.15 Kącik Sachy Guitry 21.20 Radiokabaret. RADIO PARIS: 21.1Ł Recital fortep. 21.30 „Święto wniebowzięcia" poemat muzyczny G. Doret. RADIO ROMANIA: 21.20 Pieśni Brahmsa. STRASSBURG: 21.30 Koncert.

22 PARIS PTT.: Koncert kameralny. SOFIA.: Muzyka taneczna. POSTE PARISIEN: 22.05 Muzyka rozrywkowa .LUBLANA 22.15 Muzyka lekka w wyk. kwartetu mandolinistów. DROITWICH 22.40 Koncert.

23 FLORENCJA: Muzyka taneczna. RYGA: 23.05 Melodie jazzowe i filmowe. POSTE PARISIEN: 23.07 Koncert wieczorny. BRUKSELA FLAM.: 23.10 Muzyka jazzowa. BUDAPESZT: 23.10 Muzyka cygańska. MEDIOLAN: 23.15 Muzyka taneczna. PARIS TT.: 23.45 Audycja esperancka.

C Z Y T E L N I K U!

Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia — podziel się z Redakcją. Telefon 136-89.

Drogocenne fotografie

Fotografika dla celów reklamowych w Ameryce

Jest rzeczą wiadomą, iż wielkie firmy amerykańskie, produkujące masowe artykuły, wydają rocznie olbrzymie sumy na propagandę, celem zwalczania konkurencji.

Najpopularniejszym rodzajem reklamy jest propaganda obrazkowa w gazetach i czasopismach, zaś to czego dokonują amerykańscy fotografowie reklamowi w tej dziedzinie jest istotnie zdumiewające.

Przeciętna cena za czarno - białą fotografię reklamową wynosi około 300 dolarów, a za kolorową ilustrację około 800 dolarów. Ten ostatni rodzaj reklamy rozpowszechnia się zresztą coraz bardziej. Ceny za kolorowe fotografie wahają się znacznie i istnieją ilustracje reklamowe, które kosztują o wiele więcej aniżeli 800 dolarów. Niedawno w magazynach amerykańskich ukazała się kolorowa reklama jednej z największych fabryk whisky, za którą fabrykant zapłacił nie mniej niż 2500 dolarów. Ilustracja przedstawia sześciu szkockich szlachciców w strojach XVI wieku. Wszyscy siedzą na koniach i spoglądają na typowy krajobraz szkocki, na tle którego widoczny jest prawdziwy szkocki zamek.

Dlaczego cena za taką fotografię jest tak niewspółmiernie wysoka? Zrozumiemy to dopiero wówczas, gdy przekonamy się wiele pracy i trudów wymaga jej sporządzenie.

Kiedy studio fotograficzne otrzymało zamówienie na powyższą reklamę, specjalista od strojów udał się do rozmaitych bibliotek Nowego Jorku, ażeby dla każdego z sześciu typów szlacheckich znaleźć odpowiedni, prawdziwy szkocki strój z XVI wieku. Fabryka whisky bowiem dała wyraźne polecenie, by osoby przedstawione na ilustracji nosiły stroje, których nawet najskrupulatniejszy historyk nie mógłby zarzucić jakiejś niedokładności, a poza tym każdy z tych ludzi miał być ubrany inaczej. Podczas gdy specjalista spędzał całe dnie w różnych bibliotekach, inny współpracownik studio udał się w podróż, celem znalezienia szkockiego zamku na tle prawdziwie szkockiego krajobrazu. Przedtem na podstawie obrazów zorientował się, jak ma wyglądać pożądany na zdjęciu objekt. Poszukiwania jednakże zajęły mu kilka dni. Wreszcie znalazł on majątek ziemski pewnego bogatego obywatela z Chicago, który przywędrował przed wielu laty ze Szkocji do Stanów Zjednoczonych. Gdy dorobił się majątku, wybudował sobie wspaniały zamek w starym szkockim stylu na tle krajobrazu, który absolutnie przypominał mu jego ojczyznę.

W międzyczasie i specjalista od strojów znalazł to, czego szukał. Zaopatrzony w rysunki, przedstawiające sześć historycznych strojów szkockich odwiedzał on teraz nowojorskie teatry. Niestety jednak, okazało się, iż żaden z nich nie rozporządza prawdziwymi historycznymi strojami, lecz tylko kostiumami fantazyjnymi. Nie było więc innej rady, jak kazać uszyć owe stroje. W tym celu zaś trzeba było przedtem znaleźć odpowiednie modele.

Znalezienie sześciu ludzkich modelów nie sprawiało jednakże zbytnich trudności. W archiwach studio znajdowały się niezliczone fotografie mężczyzn, o charakterystycznych twarzach szlachty szkockiej. Na telefoniczne zawołanie natychmiast się zjawili. Ponieważ modele nie musiały znać sztuki jazdy konnej — mia ły bowiem jedynie siedzieć na koniach stojących w miejscu — szybko wybrano odpowiednich ludzi i wzięto im miarę na kostiumy.

Znowu inny członek studio, znający się na koniach, udał się tymczasem do policji Nowego Jorku, rozporządzającej wspaniałymi końmi i wypożyczył sobie na dwa dni sześć wspaniałych wierzchowców.

Dyrekcja studio poczyniła w międzyczasie przygotowania do podróży. Zakupiono bilety kolejowe dla fotografa, dwóch asystentów, fachowca (stylisty), fryzjera, nauczyciela jazdy konnej, trzech stajennych i dla sześciu modelów. Następnie wynajęto wóz dla transportu koni oraz zamówiono całe piętro w hotelu, położonym najbliżej zamku, dla całego towarzystwa. Prócz tego wynajęto odpowiednią ilość samochodów, które miały wszystkich zawieźć z hotelu na miejsce, na którym miano dokonać zdjęcia. Podróż miała trwać godzinę. Wreszcie wszystko było już przygotowane: zapakowano troskliwie kostiumy aparaty i t. d. i wyruszono w drogę.

Następnego ranka wszyscy uczestnicy ekspedycji, prócz stajennych, którzy zaprowadzili konie zaraz po przybyciu do majątku ziemskiego, — wsiedli do samochodów i udali się na zamek. Przygotowania zajęły jeszcze kilka godzin, lecz wreszcie można było przystąpić do fotografowania. Stylista uczynił wszystko, co było możliwe celem stworzenia prawdziwej szkockiej atmosfery. Nauczyciel jazdy konnej usadowił modele na wierzchowcach w pozach dzikich jeźdźców, a ich zadaniem było tylko robić jak najbardziej naturalne wrażenie. Fotograf zrobił zdjęcie, oświetlając jedną pięćdziesiątą sekundy, następnie na wszelki wypadek sfotografował całą scenę jeszcze raz — i cała ekspedycja udała się w powrotną drogę.

Już następnego dnia dostarczono fabryce whisky gotowe zdjęcie, które udało się doskonale i wywołało należyty efekt w magazynie ilustrowanym.

Teraz czytelnik z pewnością nie będzie się dziwił, dlaczego ceny za niektóre fotografie reklamowe są aż tak wysokie. W Nowym Jorku istnieje kilkanaście takich zakładów fotograficznych, wykonujących jedynie zdjęcia reklamowe. Otrzymują po kilka zamówień równocześnie i niekiedy żąda się od nich rzeczy, graniczących z absurdem: nieszczęśliwy wypadek autobusowy, Krzysztof Kolumb na swym żaglowcu, człowiek, spadający z Empire State Building i t p. Oczywiście, że dyrekcja studio często posługuje się podczas zdjęć różnymi „trickami", czyni to jednak tak zręcznie, iż nikt się na tym nie może poznać, a najważniejszą rzeczą przecież jest wrażenie, jakie robi taka reklama na publiczności...

Nadużywanie neonów przez dentystów amerykańskich

W Stanach Zjednoczonych, owym klasycznym kraju reklamy i humbugu, nawet lekarze i dentyści używają niesmacznych sposobów reklamowania i zwracania na siebie uwagi. W niektórych stanach dentyści a częściowo nawet lekarze reklamują się zapomocą neonów, przypominających wejścia do kina lub do music-hallu. Zwrócono wreszcie uwagę na te niegodne sposoby. Władze amerykańskie powzięły ostatnio szereg zarządzeń, mających na celu całkowite wyrugowanie tej reklamy lekarskiej.

Pyton Doyle'a dotychczas nie odnaleziony

Londyn, 31. 10. (P.) Pyton indyjski, który przed dwoma dniami zniknął z mieszkania syna słynnego powieściopisarza Conan Doyle'a nie został dotychczas odnaleziony. Jak przypuszczają, pyton znalazł sobie kryjówkę w ko minie. Dla zwabienia go sprowadzono samicę.

—oo—

Spłonęła cegielnia

Berlin, 31. 10. PAT. We wsi Niederwuerschnitz w górach Kruszcowych bawiące się zapałkami dzieci podpaliły szopę do suszenia cegły. Ogień przerzucił się następnie na samą cegielnię, która spłonęła wraz ze wszystkimi zabudowaniami i kilku domami mieszkalnymi.

Czerwony dyktator jako... historyk

Gloryfikacja Stalina

w nowej „historii" współczesnej Sowietów

MOSKWA, w październiku

Prasa sowiecka niewiele troszczyła się ostatnio o doniosłe wydarzenia, jakie działy się w Europie środkowej i które o mało co nie doprowadziły znowu w ubiegłym miesiącu do wojny światowej. Podczas gdy cały świat w naprężeniu i niepokoju śledził wypadki, Rosja interesowała się zupełnie czymś innym, a mianowicie opublikowaniem „Krótkiego szkicu historii Wszechrosyjskiej Partii Komunistycznej Bolszewików".

Od dnia 9-go do 20-go września w „Prawdzie" ukazywał się codziennie jeden rozdział tej „historii" i każdy obywatel Sowietów, niezależnie od tego, czy należy do partii komunistycznej czy też do „bezpartyjnych bolszewików", uważał za swój święty obowiązek zagłębić się w to nowe „dzieło naukowe".

Czemu właściwie przypisać należy ogromne zainteresowanie mas tą książką? Otóż pracował nad nią prócz obranej przez Centralny Komitet Komunistyczny, komisji, tak że i „towarzysz Stalin osobiście". To znaczy oczywiście, że obowiązkiem każdego obywatela jest przestudiować dokładnie dzieło, zaś wszelki sprzeciw i dyskusja jest wykluczona. Dzieło to jest katechizmem politycznym który dyktator chce wpoić w cały naród, przede wszystkim zaś w młode pokolenie.

Nietrudno domyślić się, co skłoniło Stalina do stworzenia tej nowej historii jego partii i do uczynienia jej nienaruszalną. Dyktator sowiecki dąży wszelkimi siłami do tego, by wykorzenić dotychczasowe poglądy na dzieje i rozwój bolszewizmu, na jego czołowe osobistości i całą jego istotę. Przyszłe pokolenia mają mieć zupełnie inne wyobrażenie o historii i partii komunistycznej, a mianowicie takie, które ściśle związane będzie z jego własną osobą. Było do przewidzenia, że Stalin potępi wszystkie starsze ujęcia tej historii, w których Trocki i Bucharin, Radek i Zinowiew, jednym słowem cała stara gwardia Lenina, która w ciągu ostatnich lat zniszczona została jako „banda kontrrewolucyjna" przedstawiona jest w dodatnim świetle i wychwalana entuzjastycznie.

Fałszywe przedstawianie wypadków historycznych w Rosji Sowieckiej jest już od dawna na porządku dziennym. Począwszy od starego księcia udzielnego Aleksandra Newskiego, po przez Piotra Wielkiego do marszałka Kutuzowa — chcący się przypodobać dyktatorowi dziejopisarze dopasowali już w taki sposób wszystkie wydarzenia i wybitne postacie rosyjskiej historii, iż występują one wyłącznie jako poprzednicy Stalina i jego idei. W „Krótkim szkicu historycznym" jest jeszcze o wiele więcej zniekształceń i fałszowań faktów. Stalin bynajmniej nie zraził się tym, iż żyje jeszcze dzisiaj znaczna ilość ludzi, którzy pamiętają doskonale Lenina, wojny domowe a zwłaszcza podrzędną rolę, jaką obecny dyktator w rzeczywistości odegrał w porównaniu z właściwymi uczniami Lenina. Pod piórem Stalina rosyjski ruch komunistyczny przeistoczył się w walkę „Lenina i Stalina przeciwko dogmatykom". Lenin i Stalin przedstawieni są jako „szerzyciele twórczego marksizmu" w przeciwstawieniu do owych pigmejów, którzy udając „uczniów", przez długie lata szerzyli fałszywe nauki. W „Krótkim szkicu historii Wszechrosyjskiej Partii Komunistycznej" wychwala się ciągle „realizm" Stalina jako wspaniałe wykorzystanie „teorii" Lenina. W końcu obszernego „Szkicu historycznego" wyciągnięte są wnioski, które przede wszystkim dowodzą nieomylności polityki obecnego dyktatora sowieckiego.

Natychmiast po opublikowaniu tego dzieła, wydano odezwę do inteligencji sowieckiej w której powiedziano między innymi:

„Pracownicy umysłowi, wodzowie życia gospodarczego i armii, profesorowie i studenci, urzędnicy sowieccy i wszystkie osoby biorące udział w życiu publicznym, muszą uważać za swój święty obowiązek zaznajomienie się z tym najważniejszym dokumentem teoretycznym partii Lenina i Stalina. Powinni oni propagować to dzieło i dbać o to, by stało się ono jak najbardziej popularne..."

Nic dziwnego, że Rosja od tygodni zajmuje się jedynie tym „szkicem historycznym" i nie znalazła czasu zainteresować się należycie „kłótnią kapitalistów w środkowej Europie".

Komu zaś w Rosji „Krótki szkic" się nie spodoba, dla tego również krótka procedura: pod ścianę...

Promienie ultrafioletowe

w życiu codziennym i w budownictwie

Powszechnie doceniane jest obecnie znaczenie higieniczne światła, a promieni ultrafioletowych w szczególności. Znane jest ich niezwykle silne działanie bakteriobójcze, które znalazło zresztą obszerne zastosowanie choćby w leczeniu pewnych postaci gruźlicy a poza tym odgrywa nieocenioną rolę, jako bezpłatny, powszechny i potężny środek dezynfekcyjny. Na tym jednak nie koniec. Wspomnijmy jeszcze choćby o tym, że promienie ultrafioletowe są również bardzo skutecznym środkiem przeciw krzywicy.

Nic więc dziwnego, że zarówno lekarze higieniści jak i architekci zwracają wiele uwagi na to, aby mieszkania nie były pozbawione tego cennego promieniowania. Osiągnięto też na tym polu bardzo poważne wyniki techniczno - konstrukcyjne, a rezultaty ścisłych badań prowadzonych szczególnie we Francji pozwalają przypuszczać, że stoimy w obliczu prawdziwego przewrotu architektonicznego pod hasłem otwarcia domów i mieszkań dla niewidzialnego ultrafioletu.

Naturalnym i niewyczerpanym źródłem promieniowania pozafiołkowego jest słońce. Szkło zwykłe, będące dotychczas praktycznie jedynym materiałem „przezroczystym" w budownictwie, nie przepuszcza zupełnie tego promieniowania. Pierwszą więc i podstawową inowacją jest zastosowanie szyb ze szkła specjalnego względnie t. zw. szkła sztucznego (z masy syntetycznej) przezroczystego

A. THOMAS

ZAZDROSC

Po chwili wahania Ludwik Larcher rozpoczął zwierzenia.

— Chcesz wiedzieć, dlaczego mam taki zatroskany wyraz twarzy, więc wytłumaczę ci to, mamo, pomimo, że obawiam się zasmucić cię trochę. Otóż mam zmartwienie, właściwie — kłopoty domowe, które nie dają mi spokoju.

Pani Larcher, matka Ludwika, była starą damą, pełną życia i werwy w wieku kiedy inne staruszki są już tylko cieniami ludzi. Teraz zwróciła na swego syna spojrzenie, pełne czułej ironii.

— Kłopoty domowe? — zapytała.

— Tak. W ostatnich czasach Felicja stała się naprawdę nieznośna.

— Ależ ta biedna Felicja jest przecież uosobieniem poświęcenia! — zawołała pani Larcher zdumiona.

— Spójrz na mnie — rzekł Ludwik. — Nie jestem z pewnością gorszy od wielu mężczyzn w moim wieku, być może nawet, że jestem od nich trochę ponętniejszy, ale do licha, mam już przecie pięćdziesiąt lat! Gdy się nie jest aktorem Komedii Francuskiej,. czy gwiazdorem music hallu, nie jest to rzeczą bez znaczenia. W oczach każdego rozsądnego człowieka jestem panem w „pewnym wieku" poza nawiasem podejrzeń o frywolne usposobienie. Tym czasem Felicja uważa mnie w dalszym ciągu za Don Juana, lowelasa, czy innego Casanovę — jednym słowem za typ stuprocentowego uwodziciela.

— I ty się jeszcze na to skarżysz, głuptasie?

— Tak jest, skarżę się! To uwielbienie mojej żony sprowadza bowiem na mnie również jej zazdrość.

— To prawda. Felicja jest trochę zazdrosna.

— Zawsze nią była i to w dużym stopniu. Myślałem jednak, że z czasem to przejdzie. — Próżna nadzieja! Nie możesz sobie po prostu wyobrazić, jakie ostrożności muszę przedsiębrać, by nie obudzić bezsensownych podejrzeń w tym niespokojnym sercu. Wszystko jest dla niej pretekstem do gnębienia i zmartwienia. Niech tylko ubiorę się nieco staranniej — robię to, z pewnością, by się spodobać innej kobiecie! Gdy wracam z pięciominutowym opóźnieniem — napewno zatrzymała mnie jakaś podejrzana osóbka. Jeżeli jestem wesoły — cieszę się na myśl o bliskiej randce. Jeżeli jestem smutny — przeżywam na pewno zawód miłosny. Źle się czuję — zmęczyłem się w ramionach jakiejś pięknej rywalki!

— Biedny chłopcze! — rzekła pani Larcher ze współczuciem zmieszanym z ironią.

— Dobrze ci się śmiać, mamo, ale to wcale nie jest śmieszne! Zazdrość mojej żony, daje codzień powody do najgłupszych awantur.

— Mój synu, być może, że przesadzasz trochę w opisie swych małżeńskich nieporozumień, ale rozumiem cię jednak zupełnie. Zdobądź się na cierpliwość, a już ja postaram się złagodzić całą sytuację.

— W jaki sposób?

— Być może, że istnieje taki sposób, by Felicję oduczyć nierozsądnego uczucia zazdrości. Spróbuję.

W kilka dni potem, pani Larcher w ten sposób rozpoczęła rozmowę ze swą synową.

— Moje drogie dziecko, mąż twój skarżył mi się na pewną rzecz, która go drażni...

— Skarżył się? — spytała Felicja zdumiona Ciekawa jestem na co?

— Tak Ludwik jest podobny do wszystkich innych mężczyzn. Te potwory są zawsze z czegoś niezadowolone. A więc twój mąż skarży się, że małżonka jego jest zbyt zakochana...

— Ach, tak! To prawda. Jestem trochę zazdrosna.... Ale to dlatego, że bardzo go kocham.

— Uczucie to czyni ci tylko zaszczyt, moje

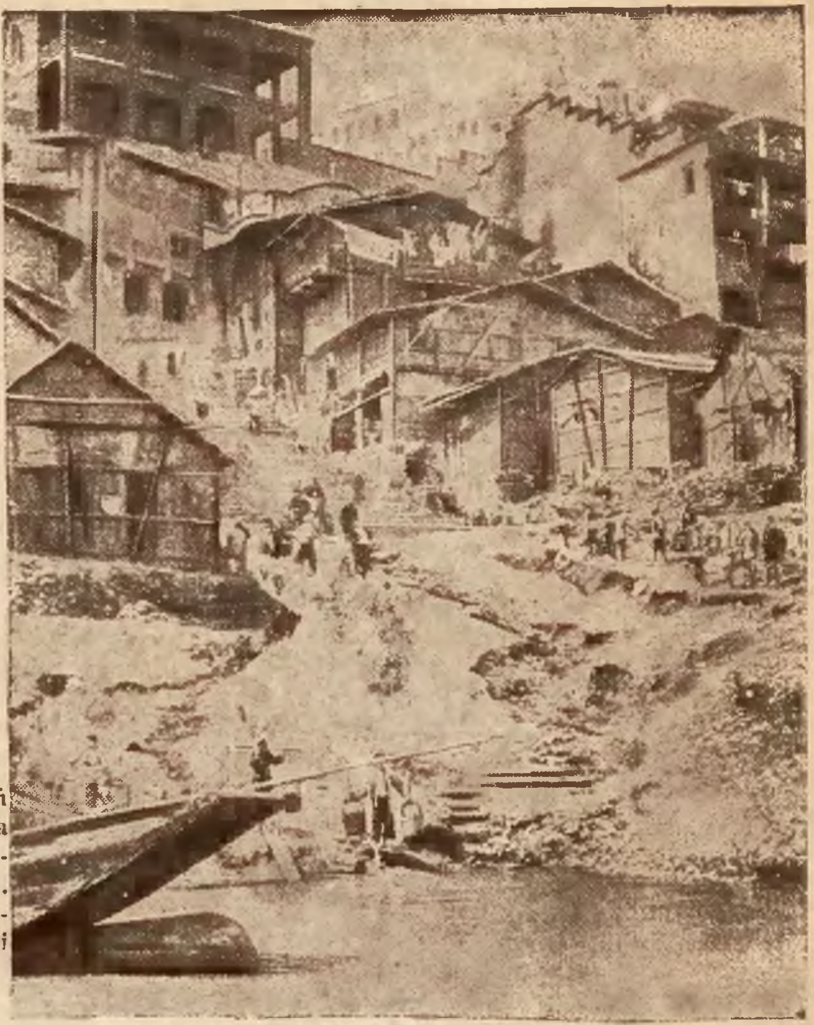
również dla omawianych promieni. Po drugie nasuwa się potrzeba zastąpienia dotychczasowych lamp elektrycznych przez inne, któreby produkowały dużo promieni krótkofalowych, a jednocześnie były wykonane ze szkła przepuszczającego te promienie. Tego rodzaju lampy znajdują się już nawet w handlu pod różnymi nazwami (biosol, mazdasol)!.

Chodzi jednak nie tylko o zapewnienie niewidzialnej części widma słonecznego dostępu do naszych mieszkań, ale również o to, aby nie została ona z miejsca pochłonięta przez przedmioty, znajdujące się w ich wnętrzu. Amerykanin Luckiesch badał w tym celu dokładnie za pomocą komórki fotoelektrycznej zdolność odbijającą i pochłaniającą różnych materiałów wobec promieni ultrafioletowych. Wyniki tych badań są bardzo interesujące i nasuwają wiele bezpośrednich wniosków praktycznych.

Spośród tkanin najsilniej odbija ultrafiolet bawełna (stanowi ona więc najlepszy materiał na strój tropikalny), znacznie bardziej pochłaniają to promieniowanie jedwab, wełna i len. Farby białe o różnym składzie chemicznym zachowują się względem krótkofalowej części widma słonecznego zupełnie odmiennie. Najsilniej odbijającą jest biel ołowiana, zaś tlenek cynku, który na oko jest od niej bielszy, pochłania ultrafiolet niemal w całości! Wapno i krzemionka mają własności pośrednie.

Spośród metali bardzo dobrze odbijają niewidzialne promienie chrom i glin, zaleca się je z tego powodu jako materiał do dekorowania wnętrz i powlekania tapet. Zdolność odbijającą papierów aluminiowych dochodzi do 82 proc. Najnowszym wreszcie pomysłem w tej dziedzinie, dającym nadzwyczajne efekty świetlne — demonstrowane też na ostatniej wystawie w Paryżu — są farby, które dają silną fluorescencję pod wpływem promieni ultrafioletowych. J. A.





Po upadku Kantonu rząd chiński przeniósł się do miasta Chunking, położonego bardziej na północ (zob. mapkę). Na zdjęciu naszym widok nowej stolicy od strony rzeki Jangtse.

Amb. Franasovici wyjeżdża do Rumunii

Bukareszt. 31. 10. PAT. **Pisma rumuńskie zapowiadają przyjazd w bieżącym tygodniu do Bukaresztu ambasadora rumuńskiego w Warszawie. Przyjazd ten komentowany jest z zainteresowaniem w tutejszych kołach politycznych.**

—oo—

— Wczoraj o północy zamknięta została w Glasgow wystawa imperialna.

uśmiechnij się

W szkole

— Kto zabił Cezara?

— Nie wiem, panie profesorze, bo tatus nie pozwala mi czytać wiadomości kryminalnych

Piękne przemówienie

— Wczoraj jadłem z Billem kolację i muszę stwierdzić, że wygłosił on najpiękniejsze przemówienie, jakie kiedykolwiek po kolacji słyszałem.

— No, cóż takiego powiedział?

— Kelner — powiedział — proszę o rachunek. Ja płacę.

Dobroczyńca

Mały chłopak zgubił na ulicy monetę 10 groszową. Szukał jej długo ale bezskutecznie. — Jakiś pan, który to zauważył, dał mu 10 groszy.

— Co za bezczelność! — oburzył się chłopak — pan przez cały czas miał moich 10 gr i pozwolił mi szukać.

Przyznał rację

Ona: Nigdy nie zapomnę, jaką ty miałeś głupią minę, kiedyś się oświadczał o moją rękę.

On: To jeszcze nic w porównaniu z tym, jakim byłem głupi naprawdę.

Ślepa kiszka

— Czy to prawda, panie doktorze, że bez ślepej kiszki człowiek mógłby żyć zupełnie dobrze?

— Przeciętny człowiek tak, ale nie chirurg.

Translokacja

Z muzeum wojska w Moskwie usunięto portrety marsz. Blüchera.

Mała przeprowadzka: ze ściany pod ściankę

Obiekcje

W Polsce rozpoczęto już produkcję syntetycznego kauczuku, wyrabianego z alkoholu. W związku z tym ktoś wyraził obawę, że samochody na alkoholowych oponach będą jeździły zygzakiem.

Wolny handel

Na Kleparzu stoi pod murem sprzedawca psów.

— Ile pan chce za tego ratlerka? — zapytuje jakiś przechodzień.

— 30 złotych!

— Mogę panu dać 15!

Sprzedawca potrząsa głową.

— Mowy nie ma! 20 złotych mógłbym dostać w nagrodę, gdybym go odprowadził!

Wśród literatów

— Jaką tendencję posiada pańska ostatnia powieść?

— Nie wiem, bo nie czytałem jeszcze krytyk.

Zna ją

Feliks znowu opowiada o swojej żonie:

— Gdy wczoraj wróciłem do domu, miałem przygotowane pantofle, szlafrok był nagrzany krzesło stało przy kominku, a żona przyniosła mi szklankę świeżego piwa!

— No, więc powiedz mi od razu, ile cię kosztował jej nowy kapelusz?

drogie dziecko. I z pewnością nie ja będę ci je wyrzucać. Ale czy nie zastanowiłaś się nigdy nad tym, że obawy twoje o męża są cokolwiek... przesadzone? Ludwik nie jest już przecież młodzieńcem!

Felicja spojrzała na panią Larcher ze zdumieniem....

— Nie jest młodzieńcem? Z pewnością. Ale Ludwik należy do tego typu mężczyzn, którym lata nie szkodzą. On podoba się jeszcze wszystkim kobietom. Gdy idę z nim ulicą, widzę spojrzenia ich, śledzące go z kokieterią.

— Naprawdę? — spytała starsza dama z miną niedowierzającą. — Czy tylko, nie przesadzasz trochę, moje dziecko?

— Nic podobnego! — zawołała młoda kobieta gorączkowo. — Mam przecież oczy. A pokolenie dzisiejszych młodych dziewcząt jest tak natrętne i nie liczące się z niczym, że ciągle się obawiam, że mi go ktoś zabierze...

Zaległa cisza. Pani Larcher umilkła, rozbrojona siłą przekonania synowej.

W tym momencie weszła do pokoju służąca i rzekła:

— Proszę pani, przyszła praczka. Czy mam ją tu wprowadzić?

— Tak, tak — rzekła młoda pani Larcher. Mam z nią do pomówienia.

Praczka została wprowadzona do pokoju. Była to młoda dwudziestoletnia może dziewczyna, olśniewająca świeżością i zdrowiem. Wyjęła z koszyczka osobistą bieliznę pani, podała jej rachunek i stanęła na uboczu. W czasie, gdy młoda kobieta przeglądała rachunek, starsza pani Larcher zawołała nagle:

— Panienko! Niebo nam panienkę zesłało. Chciałybyśmy właśnie zasięgnąć opinii jej w pewnej sprawie.

— Mojej opini? — spytała zdumiona dziewczyna.

— Tak. Chcemy usłyszeć zdanie osoby, w wieku panienki, o tym właśnie panu...

Mówiąc to, stara dama wyciągnęła z torebki fotografię swego syna i pokazała ją praczce.

Dziewczyna wzięła do rąk zdjęcie, przyglądała mu się z wielkim zaambarasowaniem, obawiając się wypowiedzieć szczerze, nie wiedziała bowiem, kim jest pan na fotografii. — Wreszcie podniosła oczy na starszą panią Larcher i spytała naiwnie:

-- To... zapewne pani mąż?

Od tego czasu Felicja zmieniła zupełnie swe postępowanie. **Młoda praczka otworzyła jej dopiero oczy: Teraz dopiero zauważyła, że mąż jej jest starszym mężczyzną, stanowczo za starym i za mało pociągającym dla tak stosunkowo jeszcze młodej i przystojnej, jak ona kobiety.**

Gdy wychodziła z mężem na spacer, pozwalała mu zachwycać się przechadzającymi dziewczętami, a niebawem już znalazła sobie młodego, uroczego przyjaciela, o którego mogła być zazdrosna.

—oo—

KRAKÓW wczoraj i dziś

Nielegalny pochód endecki został udaremniony

Wczoraj w godzinach wieczornych odbyło się w Sali Saskiej przy ul. św. Jana zebranie, zwołane przez Stronnictwo Narodowe.

Po zgromadzeniu endecy usiłowali urządzić pochód i wyszli na ulicę. Policja nie dopuściła jednak do urządzenia pochodu.

Kilku opornych demonstrantów aresztowano.

Nowy Targ buduje elektrownię o napędzie wodnym i cieplnym

Zarząd miejski w Nowym Targu przystąpił do budowy własnej elektrowni, która będzie obsługiwała miasto i powiat nowotarski. Elektrownia będzie miała napęd wodny i cieplny i wytwarzać będzie prąd zmienny (trojfazowy). Prąd ma być przeprowadzony częściowo kablem podziemnym, a częściowo siecią napowietrzną.

Nowa elektrownia ma powstać na miejscu obecnej, przestarzałej, wytwarzającej prąd stały.

B. burmistrz Jaworzna skazany na 5 lat więzienia

Sensacyjny wyrok w procesie chrzanowskim. — Skazanych aresztowano na sali rozpraw

Wśród niebywałego napięcia na sali rozpraw sądu w Chrzanowie, ogłoszony został wyrok w głośnym procesie b. burmistrza m. Jaworzna Franciszka Racka, adiunkta miejskiego Jurczyka i dostawcy Nowaka.

Przewodniczący trybunału okręgowego wiceprezes dr Nowosielski odczytał wyrok, mocą którego były burmistrz Franciszek Racek skazany został na 5 lat więzienia z zaliczeniem ok. 8-miesięcznego aresztu śledczego i utratę praw obywatelskich i publicznych na 5 lat.

Jurczyk skazany został na 2 i pół roku więzienia i utratę praw na 5 lat a Nowak na 1 rok więzienia i utratę praw na 5 lat.

Po odczytaniu wyroku i obszernych motywów, zabrał głos prokurator dr Siennicki, który wniósł o zastosowanie natychmiastowego środka zapobiegawczego w stosunku do pierwszych dwóch oskarżonych i aresztowanie ich na sali rozpraw.

Przeciwko temu wnioskowi występują obrońcy adwokaci Arnold i Pfeffer.

Trybunał przychylił się do wniosku oskarżyciela publicznego i zarządził natychmiastowe aresztowanie oskarżonych Racka i Jurczyka. Obydwu odprowadzono z sali rozpraw do aresztu.

Obrona postanowiła apelować od powyższego wyroku.

Aresztowanie niebezpiecznych włamywaczy mieszkaniowych

Podczas włamania do mieszkania Zofii Kalaforskiej przy ulicy Siemiradzkiego 7 schwytany został niejaki Franciszek Sendor, znany włamywacz mieszkaniowy pochodzący z Bronowic Małych.

Na ul. Wielopole wpadł w ręce policji zawodowy włamywacz mieszkaniowy Jarosław Rumian, bez stałego miejsca zamieszkania. Przy Rumianie, który w krytycznej chwili szedł na wyprawę złodziejską, znaleziono komplet precyzyjnych narzędzi do włamania.

Wreszcie w tym samym dniu aresztowano w Krakowie Marię Janikową, dozorczynię domu przy ulicy Kalwaryjskiej 78, która ukrywała u siebie narzędzia, służące do włamań mieszkaniowych.

Historia niesamowita

Duch zmarłego dziecka

zażądał pogrzebu na cmentarzu żydowskim

Warszawa, 31. 10. (A) Ludność żydowska Warszawy i okolic jest obecnie niezwykle zemocjonowana tajemniczym wypadkiem, jaki wydarzył się biednej wdowie z Wiązowny — Surze Usbaumowej. Oto duch jej dziecka, porzuconego przed 3-ma laty zawiadomił matkę o śmierci i żądał aby nie pozwoliła pochować ciała na cmentarzu katolickim.

Przed trzema laty męża Usbaumowej zamordowali w lesie bandyci. Zostawszy bez środków do życia, wdowa nie mogła wychować 8-miesięcznego synka, przywiozła go przeto do Warszawy i podrzuciła na jednej z ulic. Na karteczce, pozostawionej przy synku napisała że dziecko jest żydowskie i ma na imię Samuel.

Od tej pory Usbaumowa martwiła się ogromnie o swe dziecko i miała stale wyrzuty sumienia. Gdy więc zaczęła pracować i zarabiać, wszczęła poszukiwania, chcąc odzyskać synka sama jednak nie mogła go odnaleźć, a policji bała się prosić o pomoc, gdyż pociągnięto by ją do odpowiedzialności. Tak upłynęły trzy lata.

Przed kilku dniami Usbaumowa zauważyła ze strachem, że w mieszkaniu jej dzieją się niesamowite rzeczy. Oto w nocy słychać było tajemnicze głosy, pukanie do drzwi i okien, jakaś tajemnicza siła przestawiała meble, Usbaumowa czuła na swym ciele dotyk jakiegoś dziwnego ciała, jakby rączek dziecięcych itp.

Przestraszona kobieta nie wiedziała co o tym sądzić, zawiadomiła sąsiadów, którzy również stwierdzili, że w mieszkaniu jej dzieją się tajemnicze dziwy. Nikt jednak nie potrafił wytłumaczyć ich przyczyny.

Wczoraj Usbaumowa została obudzona ze snu i, jak twierdzi, ujrzała swego porzuconego synka, Samuela, który zawiadomił ją, że umarł i obecnie ma być pochowany na cmentarzu katolickim. Duch zmarłego zażądał od matki, aby odnalazła jego ciało i pochowała je na cmentarzu żydowskim.

Usbaumowa natychmiast poszła do rabina, który polecił jej spełnić żądanie ducha dziecka. Wyjechała więc do Warszawy i zgłosiła się do „króla nieboszczyków“ M. Pinkerta — który jest właścicielem biura pogrzebowego „Wieczność“. Opowiedziawszy Pinkertowi o żądaniu ducha dziecka, prosiła go o odnalezienie porzuconego Samuela.

Pinkert zakrzątnął się szybko i wkrótce dowiedział się, że dziecko istotnie zmarło i znajduje się w kostnicy szpitala Dz. Jezus i ma być pochowane na cmentarzu katolickim na Bródnie w trumnie tzw. „skarbówce“. Są to trumny zbite z czterech desek, przeznaczone dla najbiedniejszych zmarłych, którymi nie ma się kto zająć i którzy chowani są we wspólnym grobie. Jak się okazało, porzucony przed trzema laty Samuel Usbaum został oddany — jako dziecko żydowskie do żydowskiego przytułku przy ul. Wolskiej 18. Gdy obecnie zmarł, zarząd domu starał się, aby zwłoki były pochowane przez jedno z pogrzebowych towarzystw żydowskich, ponieważ jednak nie znano nazwiska dziecka, a imię Samuel nie było wystarczające, przeto towarzystwo pogrzebowe odmówiło pochowania go. Wobec tego zwłoki oddano do prosektorium szpitala Dz. Jezus w celu dokonania sekcji. Po sekcji urzędnik szpitala, p. Krzemiński znów porozumiewał się z żydowskim towarzystwem grzebania zmarłych, lecz również otrzymał odpowiedź odmowną. Wobec tego postanowiono pochować dziecko w grobie „skarbowym“.

Po uzyskaniu tych danych Pinkert zakrzątnął się i wkrótce uzyskał od lekarza żydowskiego domu starców dra N. Zaka, gdzie zmarło dziecko, akt zejścia, potwierdzony w 7 komisariacie. Lekarz stwierdził, że Samuel Usbaum zmarł wskutek wrodzonej wady serca i niedomogi mięśnia sercowego.

Obecnie zwłoki dziecka odebrano z kostnicy szpitalnej i biuro pogrzebowe „Wieczność“ zajęło się pochowaniem ich na cmentarzu żydowskim.

Cenna laska do odebrania

W aptece przy ul. Karmelickiej w Krakowie pozostawiona została przez zapomnienie w maju 1937 r. wartościowa laska damska z rączką z kości słoniowej, posiadająca srebrny monogram „G. N.“ i datę 19. IIII. 1902. Właściciel może zgłosić się po odbiór do Wydziału śledczego, ul. Siemiradzkiego 24.

—oo—

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Poniedziałek, godz. 8 wiecz.: „Gdzie diabeł nie może...“.

TEATR ŻYDOWSKI, BOCHEŃSKA 7.

(Zespół warszawskiego „Teatru Nowego“)

Poniedziałek, godz. 8.45 wiecz.: „Nadzieja“. greber“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Profesor Wilczur“ (K. Junosza Stępowski, Barszczewska).

APOLLO: „Miłość w dżungli“ (Dorothy Lamour“)

ATLANTIC: „Ósma żona Sinobrodego“ i „Rapsodia“.

LOPP: „Pani Walewska“ (Greta Garbo i Charles Boyer).

PROMIEŃ: „Robin Hood“ (Errol Flynn i Olivia Havilland).

SCALA: „Rosalie“ (Eleanor Powell i Nelson Eddy).

STELLA: „Ludzie Wisły“ (St. Wysocka).

SZTUKA: „Pościg“ (Joan Bennet i Randolph Scott).

ŚWIT: „Królewna Śnieżka“ (Chór Dana)

UCIECHA: „Gehenna“ wg. pow. H. Mniszek

WANDA: „Ludzie za mgłą“ (Michele Morgan i Jean Gabin).



Jak Anglia zwyciężyła Kontynent!

Wyższość sposobu gry brytyjskiej znalazła swe potwierdzenie w wyniku Szczegółowy reportaż z wielkiego meczu w Londynie

We wtorek stał mecz jeszcze pod znakiem zapytania, gdyż mgła opanowała Londyn. W środę rano wyjrzało jednak słońce, a od południa w kierunku stadionu Arsenalu w Highboury ciągnęły tłumy, które w chwili rozpoczęcia meczu wypełniły widownię po brzegi.

75 TYS. WIDZÓW PATRZY NA MECZ.

W loży honorowej znalazł się pełny sztab międzynarodowej federacji piłkarskiej z prezesem Rimet (Fr.) i wiceprezesami Lotsy (Hol.) i Mauro (Wł.) na czele. Obok zajęli miejsca prezesi i delegaci wszystkich państwowych związków piłkarskich należących do FIFA, m. in. Norwegowie, prezes adw. Reidar Dahl i trener Asbjoera Halvorsen, którzy przybyli do Londynu bezpośrednio z Warszawy. — Wśród 75 tys. widzów znaleźli się przybysze z całego świata. — Obok wycieczek ze wszystkich krajów europejskich (przede wszystkim z Niemiec, Italii i Holandii) znaleźli się nawet Australijczycy, którzy dla obejrzenia meczu odbyli podróż wynoszącą ponad 14 tys. kilometrów.

Skład jedenastki Kontynentu był do ostatniej chwili trzymany w tajemnicy przez kapitana teamu Pozzo. W stosunku do składu, który grał w niedzielę w Amsterdamie z Holandią II (sparring) 2:0 nie poczynił Pozzo żadnych zmian.

HISTORYCZNE SKŁADY DRUŻYN

Przed sędzią Anglikiem Yevellem stanęły drużyny w następujących składach:

Kontynent: (niebieskie koszulki, białe spodenki): Olivieri (Wł.) Foni (Wł.), Rava (Wł.), Kupfer (Niem.), Andreolo (Wł.), Kitzinger (Niem.), Anston (Fr.), Braine (Belg.), Piola (Wł.) Zsengeller (W) i Brustad (Norw.)

Anglia: (białe koszulki, czarne spodenki: Woodley (Chelsea), Sproston (Tottenh), Hapgood (Arsenal), Willingham (Huddersfield), Culis (Wolverhampt), Copping (Arsenal), Mathews (Stoke), Hall (Tottenh.), Lawton (Everton), Goulden Westh.) i Boyes (Everton).

Na chwilę przed rozpoczęciem gry w loży królewskiej ukazał ks. Kentu jako reprezentant domu panującego. — W tym momencie orkiestra odegrała „God save the King" i następnie powitała drużynę Kontynentu fanfarami. Książę Kentu zeszedł na boisko i podaniem ręki powitał wszystkich graczy i sędziego.

GRA NA WYSOKIM POZIOMIE

Pierwsze minuty przynoszą grę, stojącą na najwyższym poziomie, ostrą, szybką i niesłychanie emocjonującą. Atak Kontynentu zdobywa się na przemyślane akcje, jednak świetny Woodley i fantastyczny wprost obrońca Hapgood są zaporą nie do przebycia. Również i obrona „kontynentalna" okazuje się formacją nie do sforsowania. Olivieri potwierdza swą wysoką markę i broni niesłychanie pewnie i elegancko a Foni i Rava imponują szybkością i pewnością wykopu.

W pierwszym kwadransie akcja toczy się na środku boiska bez przewagi którejkolwiek ze stron. Obie drużyny mają szanse na zwycięstwo i na podstawie gry nikt z widzów nie mógł przewidzieć końcowego rezultatu.

WYŻSZOŚĆ ANGLIKÓW ZNAJDUJE POTWIERDZENIE

Z czasem jednak staje się coraz wyraźniejsze, że akcje Anglików mniej skomplikowane może, ale bardziej bezpośrednie dają większą możliwość zdobycia bramki, niż wyrafinowana gra Kontynentu.

W 21-ej minucie wyższość sposobu gry angielskiej znajduje potwierdzenie. Piękny bieg skrzydłowego Mathewsa kończy się precyzyjną centrą, którą przejmuje Lawton i strzela nie do obrony. Olivieri nie mógł nic zdziałać, strzał był błyskawiczny, w sam górny róg.

Mimo utraconej bramki drużyna Kontynentu jest nadal równorzędnym przeciwnikiem. Szczególnie niebezpieczna jest lewa strona ataku Brustad — Zsengeller. Skrzydłowy norweski swymi nagłymi ucieczkami wprowadza duże zamieszanie w szykach obronnych Anglii. Gorzej jest natomiast z prawą stroną ofenzywy europejskiej. Aston jest wyraźnie zdenerwowany, a jego sąsiad Braine mimo znamion wysokiej formy nie może dojść do porozumienia z Piolą. Akcje ataku Kontynentu stają się coraz mniej groźne, ponieważ linia pomocy zajęta obroną nie wysyła dostatecznej ilości piłek ku przodowi.

ANGLIA PROWADZI 2:0

W 40-ej minucie Anglia prowadzi 2:0. Bramka padła zupełnie niespodziewanie i Olivieri nie ponosi za nią żadnej winy. Stan ten utrzymuje się do przerwy. Po przerwie z każdą chwilą drużyna Kontynentu grała coraz bezładniej, a jej atak „rozkleił" się zupełnie i przeistoczył w pięć zupełnie indywidualnych członów. Anglicy natomiast grają po przerwie z jeszcze większym impetem. W tym okresie gry szereg pięknych zagrań demonstruje trójka środkowa, a przede wszystkim Goulden.

WOODLEY NIE DO POKONANIA

I dziwna rzecz!

Mimo słabej gry drużyna Kontynentu ma w tym czasie więcej szans do zdobycia bramki, niż przed przerwą. W 5 min. Brustad przejmuje podanie Andreolo, przebija się z piłką i strzela, ale Woodley doskonale broni. W min. później Piola popisuje się pięknym strzałem z 25 m., który otarł się o bramkę. — Następuje martwy okres gry. Piłka znajduje się przeważnie na środku, pomału jednak Anglia zdobywa coraz wyraźniejszą przewagę. W 15 min. korner dla Anglii (osmy z kolei) bije Boyes, piłka wędruje do Lawtona, który ostro strzela, jednak Olivieri wspaniale broni.

W 20-ej m. Anglia prowadzi już 3:0. Bramka padła zupełnie nieoczekiwanie Lawton wystawia Gouldena, który z 18-tu metrów strzela ostro w róg. Olivieri interweniował za późno, następuje momentalny kontratak Kontynentu, zakończony słabym strzałem w aut. Następnie minuty są bez historii Anglicy mają już zwycięstwo w kieszeni i nie zależy im na wyniku. Kontynent natomiast im bardziej pragnie honorowego wyniku, tym bardziej nieudane są jego akcje.

ANGLICY NIEZMĘCZENI

Od 30-ej minuty wychodzi na jaw zmęczenie graczy europejskich, gdy tymczasem cała jedenastka angielska bez wyjątku przedstawia się nieprawdopodobnie świeżo i gra z równym zapałem i również szybko jak na początku meczu.

W tym okresie gry popisują się pięknymi biegami skrzydłowi obu drużyn: Brustad i Mathews, również wielką klasę demonstruje Braine, który znowu jest niezapomnianym napastnikiem, jakim był przed kilku laty w Sparcie praskiej.

Na 6 minut przed końcem obserwujemy piękny przebój Brainea, który mija kolejno dwóch pomocników i obrońcę, ale z kilku kroków przestrzeliwuje. Jeszcze dwie minuty przed końcem meczu Piola ma okazję do zdobycia honorowej bramki, ale jego strzał trafia w aut.

Tak się skończył wielki mecz, w którym Anglia — ojczyzna piłki nożnej — pokazała, że nie tylko umie wygrywać ale i naprawdę lepiej i ładniej grać!

Garbarnia (Kraków) — BBTS 2:2 (2:1)

Wykorzystując wolny termin od zawodów mistrzowskich drużyna BBTS sprowadziła ligową Garbarnię do Bielska, która wystąpiła z trzema rezerwowymi. BBTS wystąpił z dwoma nabytkami w ataku, a to: Kucem z sosnowieckiej Unii i Kempą ze Słowianu z Bogucic, zapowiadającym się bardzo dobrze.

Mimo ciężkiego terenu z powodu deszczu miejscowi dostosowali się do swego krakowskiego przeciwnika i grając dobrze uzyskali zasłużenie remis po ciekawej i interesującej grze. Bramki dla Garbarni zdobyli: Pazurek i Krzemień, dla miejscowych Bauer i Rolnik.

Finał o puchar Polski odbędzie się w Krakowie lub Warszawie

Wedle informacyj nadeszłych do Lwowa widoki na odbycie finału o puchar Polski między Lwowem a Krakowem we Lwowie ą znikome. Jako teren tego spotkania wchodzą w rachubę w pierwszym rzędzie Warszawa i Kraków.

Ostateczny skład bokserów polskich na mecz z Łotwą

Zarząd PZB ustalił definitytywnie skład reprezentacji bokserskiej Polski na mecz z Łotwą. Skład ten przedstawia się jak następuje (w kolejności wag): Lendzin, Janowczyk, Skałecki, Woźniakiewicz, Lelewski, Szulczyński, Leśniak, Białkowski.

Liga angielska

Mistrzostwa I Ligi angielskiej przyniosły duże niespodzianki, do których należy pokonanie dotychczasowego leadera Ligi, Evertonu przez Leicester City w stosunku 3:0 oraz zwycięstwo wiceleadera Derby County nad Chelsea (na boisku londyńskim) w stosunku 2:0. Na skutek tego prowadzenie w Lidze objął Derby County.

Inne wyniki są następujące: Birmingham Aston Villa 3:0, Bolton Wanderers-Arsenal 1:1, Charlton Athletic — Brentford 1:0, Leeds United — Portsmouth 2:2, Liverpool Huddersfixeld Tonw 3:3, Manchester United — Sunderland 0:1, Middlesbrough — Wolverhampton Wanderers 1:0. Preston Northend — Blackpool 1:1, Stocke City — Grimsby Town 1:2.

Mistrzostwa bokserskie Łodzi

W niedzielę odbyły się dalsze dwa mecze bokserskie o drużynowe mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego. Wyniki notujemy: Zjednoczone — Hakoah 8:8, Krusche Ender — WIMA 9:7.

—oo—

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer